

**Apel do zalegających
ze świadczeniami
na SFOS**

Wszyscy budujemy szkoły!

Szczególną sympatią społeczeństwa cieszy się akcja budowy szkół — likwidacja wieloletnich zaniedbań w tej dziedzinie w Polsce. Wydawać by się mogło, że nikt na ten cel nie pożąda złotych. Naturalne jest przecież dążenie do poprawy warunków, w jakich dzieci zdobywają wiedzę. Nie więc dziwnego, że niedługo już okres dzieli nas od momentu, kiedy otwarta zostanie tysięczna szkoła wybudowana dzięki ofiarności społeczeństwa. Niemal w tym jest również udział mieszkańców ziemi tarnowskiej. Czy wszystkich? Okazuje się, że nie! Są wśród nas tacy, którzy zalegają z opłatami na ten cel, nie wywiązując się z normalnego obowiązku powszechnie przyjętego przez całe społeczeństwo. Dotyczy to głównie pracowników zatrudnionych w tarnowskich zakładach pracy, a rekrutujących się ze wsi i tam prowadzących gospodarstwa rolne.

Gdyby przyjrzeć się statystyce okazuje się, że na 100 właścicieli gospodarstw rolnych, którzy nie wpłacili na Społeczny Fundusz Budowy Szkół, 80 procent oprócz prowadzenia gospodarstwa rolnego pracuje jeszcze w różnych tarnowskich zakładach, głównie Zakładach Azotowych, Zakładach Mechanicznych i „Tamelu”...

Sprawa pozornie tylko drobna. Świadczy ona bowiem o niskim poziomie społeczeństwa spośród nas, o nie reagowaniu na istotne nasze wspólne potrzeby, o niezrozumieniu istoty tej akcji, mianowicie tego, że pieniądze te wracają do nich w postaci pięknych nowych szkół, w których ich dzieci zdobywają niezbędną w dzisiejszych czasach wiedzę. Zalegając więc ze skromnymi zresztą datkami na budowę szkół działają na szkodę własnych dzieci!

Apelujemy więc do wszystkich pracowników tarnowskich zakładów pracy, którzy nie wywiązali się dotąd ze społecznego obowiązku świadczeń na rzecz budowy szkół z tytułu prowadzenia gospodarstwa rolnego, o niezwłoczne uregulowanie zaległości.

Apelujemy do aktywnego partyjnego, związkowego i młodzieżowego o zainteresowanie się tą sprawą, przeprowadzenie rozmów (istnieje zakładowa ewidencja zalegających) i nakłonienie swoich współtowarzyszów pracy i kolegów do wypełnienia tego obowiązku społecznego.

Niech w ogólnonarodowym czynie: „Tysiąc szkół na Tysiąclecie” nie zabraknie ani jednego mieszkańca ziemi tarnowskiej!

Taką ilość worków zużyto w 1964 r. tylko na zapakowanie nawozów sztucznych (saletrzak, saletra wapniowa, saletra amonowa, dwufosfat) wyprodukowanych przez tarnowskie „Azoty”.

Przyjmując, że średnia cena 1 worka wynosi 5,30 zł, to łącznie wydano na te opakowania w 1964 r. kwotę

37.532 tys. zł. Na wyprodukowanie tej ilości worków zużyto 3.541 ton papieru!

**7.081.970
sztuk worków**

Zwiększająca się produkcja nawozów sztucznych wymaga

zastąpienia deficytowych opakowań papierowych opakowaniami z tworzyw sztucznych.

Sprawa ta jest obecnie u nas w kraju w stadium badań i niewątpliwie w najbliższych latach nawozy sztuczne będą pakowane w worki z tworzyw sztucznych.

JZ

NAKŁAD: 5000 egz.

TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH
IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

ROK III Nr 6 (37)

1—10 marca 1965 r.

Cena 50 gr

My się zimy nie boimy...

ZIMA na pewno bardzo uroczą porą roku, przykrywa białymi płatkami śniegu wszystkie szarości tego świata. Wśród śnieżnej bieli słońce świeci jaśniej, piękniejsze są wygładzone noce. Żyjąc w naszym kraju, gdzie zimy są wyjątkowo łagodne, możemy powiedzieć, że zima jest takich, którzy by byli wrogami zimy.

Lubimy zimą, ale umiarkowaną. A w tym roku zima posunęła się chyba za daleko. Nie szczędzi nam śniegu, który sypie całymi tygodniami, zasypuje szosy, tory kolejowe, odcina wiele miejscowości, jak to się mówi, od świata.

Nadmiarem — lekkiego wydałoby się — białego puchu niweczy niejednokrotnie nasze plany, zakłóca rytm życia, zmusza wielu ludzi do olbrzymiego wysiłku, aby mogli funkcjonować transport, aby mogło toczyć się gospodarstwo, przemysłowe życie kraju.

W takich wypadkach możemy powtórzyć za dziećmi piosenką „u-ch-a nasza zima zia” i musimy wziąć się z nią za bary.

Oto co o kłopotach i walce z zimą mówią kierownicy działów, którym nadmierny śnieg specjalnie daje się we znaki.

**Wł. Mazur — kierownik
działu transportu**

— Zima psuje nam szyki i to bardzo, zasypuje zwałami śniegu tory, rozjazdy przez co utrudnia bardzo pracę. Gdyby tylko zima to jeszcze można by było wytrzymać, ale mamy również innych przeciwników m. in. użytkownicy ramp w naszym przedsiębiorstwie oczyszczając je zrzut

cają śnieg prosto na tory, czym dodają nam jeszcze kłopotów.

Do walki ze śniegiem zmobilizowaliśmy wszystkie inne siły — korzystamy również z pomocy, jakiej nam udziela SOWI i, jak na razie, zwyciężamy.

**Inż. Szczepan Nejman — kier.
wydz. samochodowego**

— Mamy olbrzymie trudności! Drogi są w fatalnym stanie. Na większość tras musimy wysłać najsilniejsze wozy. Niektóre miejscowości jak np. wieś Miłówka są całkowicie odcięte, ludzie mu-

szą więc piechotą dochodzić do Wielkiej Wsi.

Oczywiście w tych trudnych warunkach bardzo szybko niszczy się sprzęt. Dla przykładu podam, że ilość złamanych resorów wzrosła ok. 50 proc. Zwiększa się też bardzo zużycie materiałów podnych, które sięga w tych ciężkich chwilach 250 proc! Niezwykle trudna stała się praca kierowców, którzy wcześniej rano nie mają środków lokomocji z miejsc swego zamieszkania, nocują niejednokrotnie w garażach, na trasie wyruszają już o godz. 4-tej, a co ich w drodze czeka, to możemy sobie wyobrazić. Brak bazy noclegowej na wydziale samochodowym daje się szczególnie mocno we znaki.

Wszystkim kierowcom należą się największe słowa uznania i podziękowania. Od kierownictwa i dojeżdżających pracowników.

Janusz Sieczko



Drogi i przemiany tarnowskiego harcerstwa (II)

Nawet najlepszy program nie zrealizuje się sam. Jego powodzenie zależy od ludzi, którzy widzą w nim myśl przewodnią procesu wychowawczego.

**JAKI WINIEN BYĆ
INSTRUKTOR?**

Specyfika harcerstwa polega i na tym, że instruktor jest nieoptymalnym człowiekiem organizacji. Zazwyczaj dzieli go od harcerzy znaczna różnica wieku, zaś styl pracy harcerstwa nakłada znowo odpowiedzialność za zdrowie i bezpieczeństwo młodzieży.

Instruktor musi więc dbać o dobre zorganizowanie pracy, jej bezpieczeństwo, a także bacznie przestrzegać samodzielności i nie tamować inicjatywy dzieci. W tym tkwi sporo nieporozumień. Te sprawy dotyczą o tym, jaki musi być instruktor. Kryteria, prawa i obowiązki instruktora określa statut.

Natomiast formalnie nie obowiązuje instruktora prawo i przyrzeczenie. Budzi to sporo obaw. Otoż jak powszechnie się wie, w prawie jest punkt mówiący o zakazie

palenia i picia alkoholu. Wiele osób sądzi, że tym samym instruktora to nie dotyczy, że jest on automatycznie zwolniony z obowiązku przestrzegania zakazu. Tak jednak nie jest.

Gdyby postawić formalny zakaz w stosunku do instruktora

programu dla drużyn i hufca wywiązało się z ciągłym konfrontowaniem spraw wychowawczych z potrzebami środowiska. Aby wychować młodzież trzeba ją powiązać z konkretnym życiem. Oponenti dowodzili, że przebieganie programu problematyka

zadań społeczne dają także okazje do przygody, przeżywania i in.

Wielu instruktorów hufca jest mocno zaangażowanych w sprawy społeczne i wychowawcze środowiska tarnowskiego. W radach narodowych pracuje 6 osób, ponad pięćdziesięciu należy do partii. Instruktorzy harcerscy są członkami władz różnych organizacji społecznych, m. in. komitetu przeciwalkoholowego, PTTK, komisji sportowych. Można dzisiaj spotkać harcerskich działaczy nawet w charakterze ławników kolegium orzekającego. To dowodzi, że podstawowa większość instruktorów właściwie pojmując rolę wychowawczą. Co prawda nie wszędzie jeszcze praca instruktora w organizacji jest oceniana jako potrzebna działalność. Panują jeszcze tu i ówdzie poglądy, że wychowanie to nieszkodliwa zabawa, na którą nie należy zwracać uwagi.

Są to przesady, wynikające z niedoceniania wychowania w ogóle. Coraz bardziej jednak zagadnienia te w społeczeństwie ulegają zmianom.

Andrzej Szymkiewicz

Poglądy i ludzie

ra, trzeba byłoby przekształcić cele organizacji na zwalczanie nałogów. Człowiek dorosły jest odpowiedzialny za siebie. Człowiek dorosły winien sam ustalać dla siebie kryteria kształtowane przez świadomość, życiowe doświadczenie. Najgorszym bezsenssem jest decydować za niego. Człowiek dorosły, gdy ma być przykładem dla innych, musi sam dokonać wyboru. I to nie tylko w sprawie nałogów, lecz w wielu ważniejszych sprawach, jak stosunek do budownictwa socjalizmu, zaangażowania w swoją pracę itp. Poszukiwanie społecznego

społeczną doprowadzi do wypaczenia czuwania nad rozwojem romantyki przygody i przeżycia, jakie zawsze dostarczało harcerstwo.

Przeważało jednak zdanie, że programem społecznym. Nie wyklucza ono niczego z powyższych rzeczy, wprost przeciwnie daje szersze możliwości doboru zadań, które angażując w sprawy środowiska — wiąże z nim, czyni drużynę potrzebną, zapewniają młodzieży uznanie i ocenę. Poza tym ukazują przyszłe miejsce w życiu. Dziś już ta argumentacja jest zbędna. Wszyscy wiedzą, że

Tow. Eugeniusz Michoń — I sekretarzem KP PZPR

Z udziałem I sekretarza KW tow. Czesława DOMAGAŁY i sekretarza KW tow. Mieczysława HEBDY, odbyło się dnia 24 II br. Plenum KP PZPR w Tarnowie. Plenum dokonało zmian w składzie sekretariatu, egzekutywy i plenum KP. I sekretarzem wybrany został tow. Eugeniusz MICHON — dotychczasowy I sekretarz KP w Brzesku.

Tow. E. Michoń urodzony w 1925 roku w powiecie Sanok, pochodzi z rodziny chłopskiej. Członkiem partii jest od 1948 r. (był członkiem PPR). Od roku 1950 pracuje w aparacie politycznym. Ukończył Wyższą Szkołę Nauk Społecznych i uzyskał tytuł magistra socjologii. Jest członkiem KW PZPR.

Sekretarzem ekonomicznym został tow. Stanisław GĘBALA dotychczasowy sekretarz KZ Zakładów Mechanicznych i członek KP. Plenum wyraziło dotychczasowemu sekretarzom podziękowanie za ich pracę.

W trakcie obrad zastanawiano się nad poszerzeniem szeregów partyjnych i form pracy organizacji powiatowej. Zostały również powołane komisje problemowe KP PZPR.

Konferencja Samorządu Robotniczego

Najkorzystniejsza alternatywa

25 lutego br. odbyła się w Zakładach Azotowych w Tarnowie Konferencja Samorządu Robotniczego. Wzięli w niej udział oprócz aktywu gospodarczego i społeczno-politycznego zakładów, również przedstawiciele KW i KP PZPR, Zjednoczenia Przemysłu Azotowego, Zarządu Okręgu ZZPChemików, Prez. MRN, NBP i Banku Inwestycyjnego w Tarnowie.

Tematem posiedzenia, któremu przewodniczył I sekretarz KZ PZPR tow. R. Kozioł był alternatywny projekt planu pięcioletniego na lata 1966—1970 oraz wyniki gospodarczej działalności zakładów w 1964 roku.

Dyrektor Zakładów tow. inż. St. Opalko przedstawił bogaty materiał dotyczący

Finale plebiscytu

Ogłoszony przez redakcję naszego pisma i Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki plebiscyt na najlepszego sportowca ziemi tarnowskiej, znajdzie swój finał w dniu 2 marca w auli Technikum Chemicznego o godzinie 17-tej. W zorganizowanej przy udziale ZDK imprezie wezmą udział sportowcy ubiegający się o tytuł najlepszego w naszym powiecie, zaproszeni goście i liczni sympatycy sportu.

W trakcie imprezy, którą uświetni występ zespołu artystycznego Kieleckiej Fabryki SHL, ogłoszone zostaną oficjalne wyniki plebiscytu, a jego uczestnicy otrzymają nagrody i upominki, ufundowane przez organizację i zakłady pracy.



Kartka z kalendarza

8 MARCA

I tak weszliśmy w trzeci miesiąc 1965 roku, zwany u nas marcem. Jeśli wierzyć kalendarzowi, marzec powinien zapowiadać rychłe nadejście wiosny. Jednakże w naszym klimacie nigdy nie wiadomo, o czym przekonamy się już niejednokrotnie bociący wracające do swych gniazd z krajów o bardziej ustabilizowanej aurze...

Wśród tygodni jeden marcowych dni jest taki — ósmy z kolei, który zaawansował do rangi święta i to święta o nie byle jakim znaczeniu, obchodzoną na całym świecie pod nazwą Międzynarodowego Dnia Kobiet!

Nasze panie dzielnie kroczyły przez wiele lat po drodze emancypacji osiągnęły — jak to się zwykle zdarza — swój cel. Ba, nawet więcej, doczekały się swojego wspólnego święta, czego my mężczyźni nie osiągnęliśmy nigdy, a na co obecnie żyjąc w cieniu uznanej przez nas piękniejszej połowy nie mamy absolutnie szans.

Musimy się zadowalać drobnymi uroczystościami jak „Dzień Chemika”, „Hutnika” itp., w których mamy swój skromny udział. Czyżbyśmy z tego stanu rzeczy byli niezadowoleni? Wprost przeciwnie! Od niepamiętnych czasów kobiety, a więc Ewy były przedmiotem naszej adoracji, naszych holdów, które składaliśmy im m. in. za to, że ich pierwsza rajka przedstawicielka, stworzona co prawda z naszego męskiego żebra, spowodowała owo historyczne wygnanie z raju, ponosząc piekielnie nudnego skutku panujących tam zasad.

Co było dalej doskonale wszyscy wiemy. Kobiety coraz bardziej wkraczały we wszystkie inne dziedziny życia. Chwytały za narzędzia, za broń, imponowały nam swą siłą i wolą. Będąc ozdobą stały się jednocześnie najlepszymi towarzyszami naszego życia, co najbardziej w nich cenimy.

Dziś w tysiącach ciepłarni dojrzewają róże, goździki i wiele wiele innych kwiatów, z którymi w dłoni stanąmy ósmego marca jak jeden mąż, kawaler i inne męskie stany, każdy przed swoją Ewą, wszyscy przed wszystkimi kobietami, aby podziękować im za to, że są takie jakie są, za ich wysiłek dla nas, dla rodziny, dla całego kraju.

Z tradycyjnym kwiatkiem dla Ewy prześlemy im najlepsze życzenia od nas, szczęśliwych uciśnionych.

Konferencja Samorządu Robotniczego

(Ciąg dalszy ze str. 1)

ciolatki, z którego wybrana została po szczegółowej analizie alternatywa najbardziej efektywna. Porównując ją z pierwotnie opracowaną wersją zakłada ona utrzymanie na dotychczasowym poziomie wysokości nakładów inwestycyjnych i uzyskanie efektów takich jak: 1 miliard złotych dodatkowej produkcji w okresie 5 lat, wzrost wskaźnika wydajności o 11 procent w wyniku zmniejszenia zatrudnienia w stosunku do projektowanego oraz dodatkowa obniżka kosztów własnych w wysokości 166 milionów złotych.

Drugim punktem porządku obrad KSR były wyniki działalności gospodarki zakładów za rok 1964, zreferowane również przez dyrektora inż. St. Opalkę, który przedstawił materiał analityczno-sprawozdawczy pomyślnie podsumowujący realizację za dań planowych ubiegłego roku.

Osiągnięto wyniki takie jak m. in. wykonanie planu na 14 dni przed terminem z nadwyżką 110 milionów złotych, obniżkę norm zużycia surowców, ponadplanową obniżkę kosztów własnych produkcji towarowej wynoszącą 10,6 miliona złotych.

Przedstawione materiały uzupełnione postulatami i wnioskami stały się treścią podjętej jednomyślnie uchwały.

ZZ

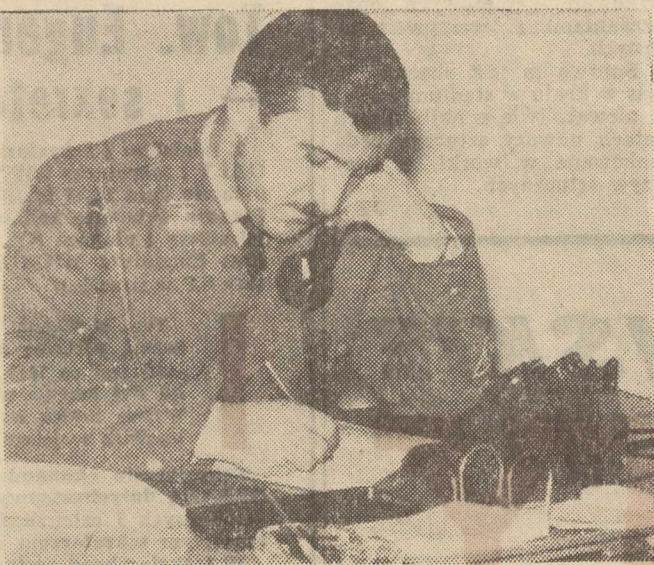
Portfel zamówień eksportowych wypełnia się

W ostatnim okresie napłynęły nowe zamówienia eksportowe na następujące artykuły: cykloheksanon — Hiszpania (10 ton), Bułgaria (60 ton), hexamina techniczna — łącznie na 270 ton, m. in. dla Brazylii, Jugosławii, Australii, NRF i Francji, urotropina farmaceutyczna — Egipt (10 ton), Dania (1 tona), Turcja (300 kg), tiomocznik — Francja (6 ton), tarno — Jugosławia (5 ton), NRF (1 tona).

Większość z posiadanych już obecnie zamówień przewidziane jest do realizacji w I i II kwartał z nasileniem wysyłek w miesiącach lutym, marcu i kwietniu.

J. Z.

Obfite opady śniegu stwarzają duże trudności nie tylko transportowcom, ale także pracownikom budowlanym szczególnie przy robotach ziemnych.



Ludzie Azotów Rósł wraz z Zakładem



Jan MIAŚO — pracę w naszych zakładach rozpoczął w roku 1929, jako ślusarz w warsztacie mechanicznym. Przeszedł odpowiednie przeszkolenie, złożył egzaminy, m. in. mistrzowski i otrzymał tytuł mistrza przemysłu chemicznego. Obecnie pracuje jako starszy aparatowy wydziału kwasu azotowego w zakładzie produkcji nawozów. Dużo czasu poświęca on szkoleniu młodych kadr, chętnie dzieli się doświadczeniami. W opinii kierownictwa ZPN jest pracownikiem dyscyplinowanym, koleżeńskim, obowiązkowym. Znany jest jako działacz społeczny. W latach pięćdziesiątych był przewodniczącym rady oddziałowej i delegatem wydziału kwasu azotowego.

Mieszka w Tarnowie — Świerczkowie, w spółdzielczym mieszkaniu. Jego syn Bolesław (mgr inż. elektryk) ukończył Politechnikę i pracuje już czwarty rok, a córka Barbara ukończyła Technikum Handlowe w Tarnowie i pracuje w dalekiej zhytu naszego przedsiębiorstwa.

Jubileusz J. Miaso zbiega się z 35 rocznicą rozpoczęcia produkcji przez tarnowskie „Azoty”. Rósł więc wraz z zakładami. Wkrótce jednak odejdzie na emeryturę, ma bowiem 62 lata. Nim to się stanie, będzie świadkiem gwałtownego rozwoju tarnowskiego kombinatu chemicznego, będzie w nim czynnie uczestniczył.

Dziękując mu dzisiaj za minione 35 lat nienaganej pracy, przekazujemy najlepsze życzenia.

bw

W XIX rocznicę powstania ORMO Święto ormowców

19 lutego br. w Klubie Książki i Prasy w Tarnowie — Świerczkowie odbyło się zebranie sprawozdawcze zakładowej organizacji ORMO, na które m. in. przybyli sekretarz KZ PZPR Roman Osuch, przewodniczący Rady Zakładowej — Stanisław Kurowski, przedstawiciel dyrekcji Mieczysław Bryla oraz przedstawiciele Komendy Powiatowej Milicji Obywatelskiej por. por. Turzański, Tabor, Wietek i Szafraniec.

Sprawozdanie z działalności zakładowej organizacji ORMO złożył szef sztabu — Stanisław Wolsza. Organizacja zakładowa ORMO liczy obecnie 95 członków, z tej liczby jednak tylko 26 członków aktywnie włącza się do służb patrolowych i innych.

W dyskusji m. in. zabrali głos. tow. Szopa, Kukla, Wiśniewski, Drożdż, Ruszel, Bryla, Kurowski, Turzański, Wietek, którzy oceniając działalność tej organizacji w minionym roku, stwierdzili jednogłośnie wzrost aktywności i wysiłku członków, rozumiejących pracę nad umocnieniem praworządności i porządku publicznego.

Sekretarz KZ PZPR tow. Roman Osuch w podsumowaniu zebrania sprawozdawczego wysoko ocenił pracę Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej w Zakładach Azotowych, zwrócił m. in. główną uwagę na niezbędny szybki wzrost jakościowy tej organizacji i ściśle współdziałanie na co dzień z funkcjonariuszami MO.

Na zakończenie w imieniu kierownictwa przedsiębiorstwa za aktywną działalność najbardziej zasłużonym członkom tej organizacji wręczono nagrody, które otrzymali: St. Wolsza, R. Kukla, T. Szopa, J. Wiśniewski, J. Kozik, R. Schabowski, Z. Witek, St. Kaczmarek, J. Juszczyk, J. Cichocki.

Zebranie odbyło się w przyjemnej atmosferze przy czarnej kawie.

„Och”

Kronika związkowa

Spotkanie z działaczami społecznej inspekcji pracy

Przed kilkoma dniami odbyło się spotkanie kierownictwa przedsiębiorstwa z aktywnymi działaczami społecznej inspekcji pracy. Okazją do tego były obchody 15 rocznicy istnienia i działalności społecznej inspekcji pracy.

W spotkaniu uczestniczyli: w uroczystości otwarcia wzięli udział z naszego przedsiębiorstwa członek egzekutywy KZ PZPR inż. Jan Proć, przewodniczący Rady Zakładowej tow. Stanisław Kurowski i przewodniczący ZZ ZMS tow. Adolf Prosiowicz.

inż. St. Opalko, przew. rady zakładowej St. Kurowski, przew. rady robotniczej mgr inż. J. Gwizdak, członkowie zakładowej komisji ochrony pracy i licznie przybyli społeczni inspektorzy pracy.

W czasie trwania spotkania, które upłynęło w przyjemnej atmosferze, zebrani dzielili się uwagami na temat działalności społecznej inspekcji pracy, wskazywali na swe konkretne doświadczenia.

Kilkunastu najaktywniejszych społecznych inspektorów pracy w przedsiębiorstwie otrzymało pamiątkowe dyplomy m. in. J. Grabowski (gl. mechanik), St. Kądziela (SOWI), F. Solak (Kapro), St. Makowski (amoniak), Zb. Muśla (formalina), A. Krużel (kwas azotowy), F. Wyderko (energo-wodny), E. Puz (mag. wyrobów gotowych), A. Miśkiewicz (energo-wodny), J. Czarniecki (ZBACH) i S. Saliwa (ECI).

Za współpracę ze społeczną inspekcją pracy zostali w uznaniu zasług nagrodzeni dyplomami: mgr inż. Zb. Wojnarski, nac. lekarz zakładów R. Nagórzański, S. Laszka, P. Krzyżanek J. Tokarski i J. Dorocki.

Wystawa dorobku ZA w Krakowie

W dniu 22 ub. miesiąca otwarta została w hallu Wyższej Szkoły Rolniczej w Krakowie wystawa dorobku Zakładów Azotowych w Tarnowie, zorganizowana staraniem zarządu zakładowego ZMS, komisji młodzieżowej przy Radzie Zakładowej tarnowskich „Azotów” i Zarządu Uczelnianego ZMS WSR. Przy jej przygotowaniu wykorzystano elementy eksponowanej do niedawna w Domu Chemika wystawy „XX lat Zakładów Azotowych w Tarnowie”.

W uroczystości otwarcia wzięli udział z naszego przedsiębiorstwa członek egzekutywy KZ PZPR inż. Jan Proć, przewodniczący Rady Zakładowej tow. Stanisław Kurowski i przewodniczący ZZ ZMS tow. Adolf Prosiowicz.

ge

Kac k porad prawnych

Czy słuszenie ukarano?

Jeden z pracowników naszego przedsiębiorstwa ukarany został karą pieniężną za samowolne opuszczenie stanowiska pracy, w ciągu dnia roboczego. Pyta, czy kierownictwo zakładu postąpiło słusznie?

Sprawy dyscypliny pracy regulują postanowienia zakładowych regulaminów pracy, opartych na wytycznych Rządu, które stanowią załącznik do uchwały nr 327 Rady Ministrów z dnia 16 sierpnia 1957 r. w sprawie przestrzegania porządku i dyscypliny pracy (Monitor Polski nr 70, poz. 432 i z 1960 r. nr 18, poz. 89). W myśl tych postanowień jednym z podstawowych obowiązków pracownika jest przestrzeganie określonego czasu pracy.

Nieusprawiedliwione spóźnienie do pracy lub samowolne jej opuszczenie w ciągu dnia roboczego karane jest zgodnie z regulaminem. Najpierw pracownik otrzymuje upomnienie lub ostrzeżenie. Następnie nakłada się kary pieniężne. Suma, którą obciąża się pracownika, nie może jednak przekraczać czwartej części jego dziennego zarobku za poszczególne wykroczenie, a łącznie — dziesiątej części wynagrodzenia faktycznie przypadającego pracownikowi na termin wypłaty.

Za notoryczne spóźnianie mogą być stosowane także cięższe kary regulaminowe. Nieusprawiedliwione opuszczenie całego dnia pracy karane jest od razu karą pieniężną w wysokości 1/4 dziennego zarobku — bez zastosowania uprzedniego ostrzeżenia.

nia (jeśli jednak pracownik pobiera zasiłki rodzinne, to utrata prawa do zasiłku w danym miesiącu zastępuje tę karę, chyba że zasiłek wypłacany jest do rąk innej osoby na podstawie wyroku sądu).

Za opuszczenie drugiego dnia pracy w miesiącu pracownikowi wymierza się ponownie karę w wysokości 1/4 dziennego zarobku. Natomiast nieusprawiedliwiona nieobecność w pracy w ciągu trzech lub więcej dni w miesiącu stanowi ciężkie naruszenie obowiązków pracowniczych i może być podstawą do zwolnienia pracownika bez wypowiedzenia z jego winy. Nieusprawiedliwiona nieobecność w ciągu czterech dni w kwartale również może być uznana za podstawę do takiego dyscyplinarnego zwolnienia.

Jak więc z powyższego wynika, kierownictwo zakładu postąpiło słusznie, nakładając na pracownika karę pieniężną za opuszczenie stanowiska pracy.

TARGI I WYSTAWY

W Damaszku i Tripolisie spod znaku „Jaskółka”

Jedną z form reklamy jest uczestnictwo w imprezach handlowych krajowych lub zagranicznych Zakładów Azotowych doceniając to, uczestnicząc w szeregu targach i wystawach rozstawiając dobre imię produktów spod znaku „Jaskółki”.

Uczestnictwo na imprezach międzynarodowych odbywa się za pośrednictwem Centrali Handlu Zagranicznego „Ciech”, natomiast na krajowych za pośrednictwem zjednoczenia lub branżowych biur zbytu.

W 1964 roku Zakłady uczestniczyły w 32 imprezach krajowych i zagranicznych.

W planie na 1965 r. ujęta jest ekspozycja polskiego przemysłu chemicznego, w tym również i artykułów produkowanych przez nasze zakłady na następujących imprezach międzynarodowych organizowanych w miastach: Lipsk, Mediolan, Bruksela, Tripolis, Göteborg, Izmir, Damasek, Moskwa, Saloniki, Zagrzeb i Paryż, jak również na kilkunastu imprezach krajowych.

Ekspozyty na pierwsze imprezy międzynarodowe zostały już przez zakłady wysłane.

JZ

W sprawie deputatu węglowego!

W związku z licznymi zapytaniami w sprawie tego kto jest uprawniony do otrzymywania deputatu węglowego, podajemy za Departamentem Organizacji, Zatrudnienia i Plac MPCH interpretację własnych przepisów dotyczących zasad wydawania deputatów węglowych.

Kto jest uprawniony do otrzymywania deputatu węglowego?

Stosowane w przemyśle chemicznym układy zbiorowe pracy zawierają przepis, że za utrzymujących rodzinę uważa się pracowników nieżonatych (pracownicy niezamężne), wdowców, wdowy itp., którzy posiadają na utrzymaniu wymienionych w tych układach członków rodziny, jak rodziców, dziadków, teściów, rodzeństwo.

W związku z tym powstają w praktyce wątpliwości, kiedy należy uważać, że wyżej wymienieni członkowie rodziny pozostają na utrzymaniu takiego pracownika. W sprawie tej Komitet Pracy i Plac ustalił następujące zasady:

● za pozostających na utrzymaniu pracownika uważa się tylko tych wymienionych w układzie zbiorowym pracy członków rodziny, którzy są uprawnieni do świadczeń leczniczych z tytułu zatrudnienia pracownika.

● Uprawnionymi do świadczeń leczniczych z tytułu zatrudnienia pracownika poza żoną, niezdolnym do pracy mężem oraz dziećmi, mogą być inni członkowie rodziny pracownika pod warunkiem, że zamieszkują we wspólnym gospodarstwie domowym, są wyłącznie i całkowicie utrzymywani przez pracownika, nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia społecznego.

W świetle powyższego — członkowie rodziny pobierający rentę, bez względu na jej wysokość, nie może być uważany za pozostającego na utrzymaniu pracownika.

Encyklopedia ciekawostek

NAJSTARSZY zegarem świata jest najprawdopodobniej znany już w starożytnej Asyrii, zegar wodny. Składał się on z dwóch naczyń ustawionych jedno nad drugim, przy czym naczynie górne wypełnione było wodą, która po jedynych kroplach kapłała do naczynia dolnego. Podziałka na ścianach obu naczyń pozwalała ustalić aktualną godzinę.

JEDNYM z najlepszych sposobów konserwacji środków spożywczych jest ich zamrażanie. Szybkie zamrażanie produktów w niskich temperaturach powoduje, że lod tworzący się z wody znajdującej się wewnątrz komórek tych produktów jest drobnokrystaliczny, wskutek czego nie narusza struktury ich tkanki. Do zamrażania stosuje się albo powietrze (— 30 stopni C) albo solankę (— 20 stopni C).

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy przysłali nam z pomocą i okazali dużo serca w ciężkich chwilach związanych z nagłym zgonem syna, męża, ojca i brata

WINCENTEGO SZUSTAKA

a w szczególności dyrekcji ZA w Tarnowie, Radzie Zakładowej, Radzie Oddziałowej Biura Projektów, Kierownictwu i Współtowarzyszom pracy, Zarządowi SITPChem, Dyrekcji Instytutu Nawozów Sztucznych w Tarnowie, Dyrekcji i Pracownikom Zakładów Chemicznych w Sarzynie oraz Studentom IV roku studium zaocznego Politechniki Krakowskiej —

serdeczne podziękowanie składa RODZINA

Porozmawiamy

CEL - CZŁOWIEK

SZYBKIE, wprost burzliwy rozwój przemysłu chemicznego w Polsce, budowa nowych zakładów, rozbudowa i modernizacja już istniejących oraz intensyfikacja produkcji, stanowią nie tylko zapotrzebowanie na wysoko kwalifikowaną kadrę z dziedziny techniki, ekonomii i organizacji pracy, lecz może również spowodować, że w pogoni za planem, za poprawą wskaźników techniczno-ekonomicznych, może zginąć cel tych wszystkich poczyni, którym jest sam człowiek.

Praca ma na celu zaspokojenie określonych potrzeb indywidualnych i zbiorowych. Na tle wykonywanej pracy ludzie spełniają określone idee zawodowe, wynikające z podziału pracy, stykają się ze sobą i oddziaływują na siebie nawzajem w sposób społecznie uregulowany.

Umiejętne zharmonizowanie wymagań produkcyjnych z zapewnieniem ludziom w nich uczestniczącym jak najlepszych warunków pracy, wytworzenie odpowiednich stosunków międzyludzkich, to zadania kierownictwa administracyjnego, organizacji społeczno-politycznych oraz komórek socjologiczno-psychologicznej, która od kilku miesięcy rozwinęła swą działalność na terenie naszego zakładu.

Osiągnąć ten cel możemy i powinniśmy przez skrytowanie postawy społecznej i moralnej całej załogi — warunkującej właśnie spełnienie powierzonych funkcji na każdym stanowisku pracy, przez zapewnienie załozce właściwych warunków do współrzędzenia przedsiębiorstwem oraz stworzenia właściwej pojętej i skutecznej kontroli.

Umiejętne i szybkie załatwienie licznych bolączek i skarg załogi, pełne rozbudzenie inicjatywy społecznej w zakresie dostrzegania i likwidowania zła, sumienne i wnikliwe zajęcie się poprawą warunków pracy, warunków bhp, organizacji pracy, warunków socjalno-bytowych, podniesienie kultury na co dzień tak w zakładzie pracy jak i w życiu prywatnym, stworzenie warunków do wypoczynku po pracy — to gwarancja realizacji zadań produkcyjnych, wykonanie planu produkcyjnego, postępu technicznego i innych zadań.

WARSZTAT SOCJOLOGA

Jak więc w tej sytuacji powinien wyglądać warsztat pracy socjologa lub psychologa, na czym winno polegać praktyczne zastosowanie naukowego dorobku

socjologii w ekonomiczno-gospodarczej działalności naszego zakładu.

Rzeczą słuszną będzie wstępnie udzielić pewnych wyjaśnień, dotyczących samej socjologii jako nauki badającej i wyjaśniającej zachowanie się człowieka. Nas szczególnie interesuje socjologia pracy. Przedmiotem tej nauki jest społeczny charakter pracy, pracy jako procesu społecznego, a nie jako procesu fizycznego, fizjologicznego, ekonomicznego czy technologicznego.

Socjologia pracy zajmuje się stosunkami społecznymi zachodzącymi między ludźmi na tle pracy, a także rolą pracy w całokształcie życia zbiorowego rozmaitych grup ludzkich oraz całych społeczeństw.

Jedną z przyczyn szybkiego rozwoju socjologii pracy jest to, że przynosi ona korzyści, że wyjaśniając treść i mechanizm stosunków między ludźmi mówi na co trzeba zwracać uwagę, a także co należy zrobić, kiedy ma się do czynienia z zespołem roboczym, gdy współpracuje z ludźmi i kieruje nimi.

Częścią socjologii pracy jest socjologia przemysłu, która z kolei zajmuje się wpływem produkcji przemysłowej na motyw, przebieg i wyniki pracy oraz społecznymi skutkami produkcji przemysłowej.

SOCJOLOG A PRAKTYK

„Jaką będę miał korzyść z badań socjologicznych?” pyta praktyk.

Po odpowiedź warto sięgnąć do krótkiej analizy problemów pracy praktyka. Ma on codziennie do rozwiązania wiele ważnych, konkretnych problemów, musi samodzielnie i szybko podejmować decyzje. Nie zawsze ma czas i nie zawsze wystarczające kwalifikacje, aby te decyzje, zwłaszcza dotyczące spraw nowych, oprzeć na dostatecznej diagnozie i wydać słuszne polecenia. Prak-

tykowi trudno nieraz jest oderwać się od codziennego „mięsa”, spojrzeć szerzej, z perspektywy.

W innej sytuacji jest socjolog. Łatwiej mu spojrzeć na rzeczywistość z oddalenia, uwzględnić różne punkty widzenia. Nie podlega przy tym ustawicznej presji obiegowych opinii i dyktaw.

Nie będzie tłumaczył nadmiernej płynności załóg modnym niedgdy frazesem, że „robotnicy mają bumelancki stosunek do pracy”, czy też formułkę „niskich płac”.

Na podstawie wypowiedzi samych badanych sporządzi przede wszystkim długą listę czynników wpływających na płynność kadr. Po sporządzeniu takiej listy dostarczy również informacje na temat zakresu występowania tego zjawiska, oraz znaczenie tych poszczególnych czynników. Uwzględni również informacje na temat intensywności zjawiska. Wreszcie ukaże różne strony zjawiska, nie tylko szkody, jakie ponosi zakład, ale i szkody, jakie ponosi pracownicy.

Informacje o tym, jakie składniki występują w zjawisku, w jakim zakresie, z jaką intensywnością, jakie mają znaczenie — mogą być cenne dla kierownictwa zakładu. Mogą ukazać kierownictwu nowe fakty, mogą umocnić w jego dotychczasowym postępowaniu, mogą wydane decyzje poddać w wątpliwość lub ukazać ich bezpodstawność. Mogą także ukazać kierownictwu nowe problemy, nowe zadania i nowe drogi.

Praktyk powinien więc oczekiwać pomocy od socjologa. Oczywiście realizacja zadań socjologa wymaga również wysiłku ze strony praktyków. Wysiłek ten musi być duży zwłaszcza, że nauka socjologii pracy jest nauką młodą, a myślenie socjologiczne mało upowszechnione wśród praktyków. Wydaje się, że uświadomienie zarówno przez praktyków, jak i socjologów odmiennego charakteru ich pracy, jest niezbędne dla stworzenia między nimi warunków lepszej współpracy.

Mgr T. DENIS

Śladem naszych interwencji

... W związku z artykułem pt. „Nie żałować mydła” wyjaśniam, że w ostatnim okresie zasłonki wężowe pokrowce nie były pierwszej czystości. Firanki na skutek długiego użytkowania są — pomimo ich częstego prania — w odcieniu lekko żółtym (działaniu dymu tytoniowego). Przy czyną tego stanu był brak kierownika bezpośrednio odpowiedzialnego za organizację pracy i higienę w kawiarni OZR — pisze kierownik OZR.

Odnosnie samej estetyki wnętrza, to z zarzutami zawartymi w notatce trudno się pogodzić, gdyż zestawienie kolorów zostało zaprojektowane przez dekoratora zakładowego i niejednokrotnie spotkało się z uznaniem konsumentów (zasłony zgrane są z kolorem ścian). „Zgoda, ale kolory projektowane były i położone na ścianach kilka lat temu, dziś są już wyblakłe i nie cieszą oka (dopisek red.).

W notatce pt. „Dowcipnie” poruszona została sprawa wystawiania w przedślonku hali sklepowej OZR osób wyczekujących na odjazdy autobusów (i nie tylko — dop. red.).

Wszelkie uwagi ze strony kierownictwa spotykają się często z aroganckimi wypowiedziami wyczekujących osób, tym bardziej że w pobliżu postoju autobusów nie ma żadnego zadaszenia pod którym oczekujący mogliby schować się przed deszczem.

Celem częściowego rozwiązania tej sytuacji kierownictwo OZR wywiesi napisy o zakazie zatrzymywania się w przedślonku hali sklepowej OZR.

Kierownik OZR
T. Mułtan

Oddziaływanie kolorów na stan psychiczny człowieka znane jest od wielu już lat w całym świecie. Już przed 40 laty naukowcy stwierdzili np.: że barwa czerwona przyspiesza tętno, zaś bódce barwy zielonej czy niebieskiej zwalniają je.

Wiemy z codziennego życia, że istnieją barwy wesołe lub smutne, podniecające lub uspokajające, krzykliwe lub spokojne. Dziś przed wymalowaniem wnętrza zakładu, jego urządzeń i aparatury zasięga się rady plastyka, często i psychologa. Istnieje cała teoria i dziesiątki dzieł na temat sposobu malowania wnętrza, a szczególnie maszyn i urządzeń w fabrykach, urzędach, szkołach, szpitalach i wreszcie elewacjach.

Mało chyba zagląda się do

W trosce o letni wypoczynek

Już dzisiaj, mimo że śnieg leży dokoła, członkowie Zakładowej Grupy Ratownictwa TOPL myślą o sposobach zapewnienia pracownikom zakładu, a przede wszystkim swoim aktywistom jak najlepszego letniego wypoczynku.

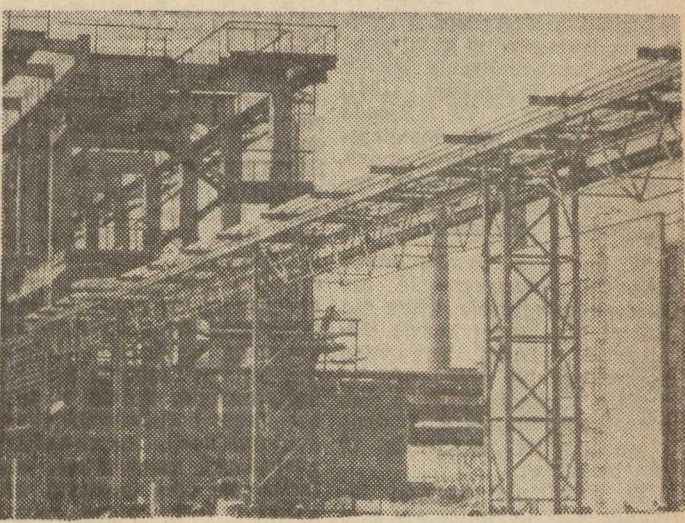
W związku z tym postanowili oni zorganizować nad Grajcarkiem w Piwnicznej ośrodek wypoczynkowy o charakterze polowym. Namioty z pełnym wyposażeniem pomieszczą jednorazowo 50 osób. Koszt dziennego utrzymania jednego wczasowicza nie powinien przekraczać 22 złote. Ośrodek zostanie utworzony przy nakładzie bardzo małych kosztów. Większość prac wykonają członkowie ZGR

TOPL w czynie społecznym, w ramach zajęć szkoleniowych.

Sądymy, że ta forma wypoczynku zdobędzie sobie uznanie i w przyszłości ośrodek zwiększy ilość miejsc. Tak więc do 15 czerwca br. możemy wybierać się na wczasy w najpiękniejszym kątku naszego kraju jakim są Pieniny.

A topłowcom tarnowskich „Azotów” za inicjatywę zorganizowania takiego ośrodka należą się słowa uznania. Tym bardziej że w swoich planach na okres letni przewidzieli również rozbudowę i uporządkowanie ośrodka wypoczynkowego nad J. Różnowskim.

S-ko



Na zdjęciu: jednostka syntezy naszego wydziału amoniaku. Już w niedługim czasie nastąpi uruchomienie pierwszych ciągów tego wydziału.

tych dzieł w naszym zakładzie. Stąd też dziwactwa, jakie możemy spotkać w wielu naszych wnętrzach hal, jak to się już dziś przyjęło mówić w „pikasy”. Do źle wymalowa-

KOLOR - sprawa nieobojętna

nej kawiarni nie musimy wchodzić. Natomiast musimy oglądać przez 200 godz. w miesiącu hale fabryczne i urządzenia przy których pracujemy. Tych urządzeń nie możemy też schować za szafę, jak to robimy ze złym obrazem.

Wnętrze naszych hal czy urządzeń malowane są w zde-

cydowanej większości niewłaściwie. Okazuje się, że każdy kierownik czy mistrz, a nawet pracownicy szanujący czystość, zlecają pacykować na dowolne kolory nie wiadomo przez kogo zatwierdzone i opiniowane.

Rzecz sama w sobie dziwna. Bo przecież nawet maleńki napis neonowy wymaga wielu opinii i zatwierdzeń. Zaś wymalowanie każdego roku około kilkuset metrów kwadratowych urządzeń tylko w jednym wydziale w przedsiębiorstwie uchodzi naszej uwadze.

A przecież kolory to nie tylko piękno, to także funkcja o czym warto przypomnieć inwestorom i projektantom.

Inż. T. JAGIEŁŁO
wydz. C-nonu

Kierunek SPÓŁDZIELCZOŚĆ (II)

„Celem spółdzielni i przedmiotem jej działalności jest zaspokajanie potrzeb mieszkaniowych członków oraz innych potrzeb gospodarczych, socjalnych i kulturalnych związanych z faktem zamieszkiwania we wspólnym osiedlu lub budynku”.

Tak najogólniej formułuje zadania statutu Pracowniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Jaskółka” przy Zakładach Azotowych w Tarnowie. Instytucja ta — jakich wiele teraz w całej Polsce — powstała w 1959 roku dzięki inicjatywie i dużej pomocy rady zakładowej. Istnieje zatem już 6 lat. W tym okresie wybudowano dwa bloki mieszkalne o 72 mieszkaniach przy ul. Kościelnej oraz dwa identyczne bloki przy ul. Kłikowskiej. Rozpoczęto również budowę jednego 40-mieszkaniowego bloku przy ul. Kłikowskiej, który zostanie oddany do użytku już w bieżącym roku.

Plany spółdzielni przewidywały także budowę 4 bloków na osiedlu Strusina. Niestety, brak wykonawców stanął na drodze ich realizacji. Tarnowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego odmówiło podjęcia prac z braku mocy przerobowej. Ten sam powód podał Krakowskie Przedsiębiorstwo Budowy Elektrowni i Przemysłu i nie zaczęło budowy wbrew decyzji Wojewódzkiej Komisji Rozdziału Robót.

Rok bieżący zapisze się w historii spółdzielni położeniem kamienia węgielnego pod budowę bloku o 45 mieszkaniach na Strusinie, który będzie jednym z pięciu takich bloków budowanych tam przez nasze zakłady. Niewiadome jak dotąd wysokości limitów dla spółdzielni na najbliższe lata, nie pozwalają niestety na opracowanie bardziej szczegółowych i konkretnych planów. A czas leci, już mamy miesiąc marzec...

Z WANNA CZY BEZ WANNY?

Wchodząc do mieszkań w blokach wybudowanych przez spółdzielnię „Jaskółka” rzuca się w oczy pełny komfort wyposażenia we wszystkich mieszkaniach. Tymczasem projektanci mają do wyboru dwa standardy wyposażenia mieszkań: pierwszy — 1600 zł na 1 m² i drugi — 1990 zł na 1 m², korzystają chętniej z tego drugiego. W wypadku stosowania standardu pierwszego pozabawia przyszłych mieszkańców wani i piecyków gazowych itp. tłumaczyć to niemożliwością zmieszczenia się w tej sumie. Ta niedorzeczna tendencja umiarta jednak śmiertczą naturalną. Przyjęta przez spółdzielnię zasada, że stosowanie pierwszego, tańszego standardu — w interesie członków spółdzielni — powinno odbywać się nie kosztem wyposażenia, ale kosztem tech-

nicznych usprawnień (tańsze materiały, nowoczesne rozwiązania konstrukcyjne) dała dobre wyniki.

W zbliżającym się planie 5-letnim będzie się budowało około 30 proc. mieszkań ze standardem pierwszym, a 70 proc. z drugim. Projektowanie tanich, a jednocześnie dobrze wyposażonych mieszkań nie jest na pewno rzeczą łatwą, jednakże szereg spółdzielni ma w tej dziedzinie duże osiągnięcia. Chodzi przecież o umożliwienie pracownikom, o różnych możliwościach finansowych udziału we wspólnej budowie „własnego” domu.

O dachu nad głową

KTO I ZA ILE?

Członkami spółdzielni mogą być pracownicy Zakładów Azotowych w Tarnowie oraz pracownicy przedsiębiorstw uspołecznionych pracujących dla tych zakładów. Członek wstępując do spółdzielni wpłaca 100 zł tytułem wpisowego oraz 500 złotych jako udział. Ow 500-złotowy udział w wypadku wystąpienia ze spółdzielni podlega zwrotowi. Podstawowy wkład własny każdego członka musi wynosić nie mniej niż 15 proc. planowanego kosztu budowy, 10 proc. tego wkładu „funduje” zakład w postaci tzw. dotacji bezwrotnej. A oto jak operacja ta wygląda już w konkretnych złotych.

Weźmy dla przykładu mieszkanie typu M-4 tzn. dla czterech osób. Mieszkanie takie składa się z dwóch pokoi, kuchni, łazienki etc. Jego powierzchnia wynosi około 45 m², a koszt budowy sięga sumy 140 tys. zł. Konieczny 15 proc. wkład wynosi zatem 21 tys. zł. Pracownik — członek spółdzielni — wpłaca 7 tys. zł, a pozostałe 14 tys. będące 10 proc. wpłaca zakład. Reszta zaciągniętego kredytu spłacana jest w ratach na przestrzeni 45 lat.

Istnieje jeszcze jedno udogodnienie. Mianowicie jedna trzecia zaciągniętego kredytu zostaje z góry umorzona wraz z odsetkami. Jeśli więc kredyt — jak w powyższym przykładzie — wynosił będzie 119 tys. to członkowi spółdzielni pozostaje do spłacenia około 80 tys. zł. Owa umorzona jedna trzecia części kredytu może być jednakże cofnięta w wypadku niespełnienia przez użytkownika następujących warunków.

● Prawidłowego zaludnienia mieszkania zgodnie z jego strukturą.

● Prawidłowej eksploatacji mieszkania i urządzeń.

● Utrzymywanie w należytym stanie otoczenia (klatki schodowe, place, zieleńce).

Do wyżej wymienionych opłat dochodzą jeszcze drobne koszty eksploatacyjne m. in. na zabezpieczenie remontów i inne. Tak więc mieszkanie o 45 m² kosztuje miesięcznie bez gazu i światła około 321 zł.

KOMU MIESZKANIE?

Rozdział mieszkań. Sprawa, wydawałoby się bardzo delikatna i wymagająca wnikliwej analizy warunków rodzinnych członka, jest w spółdzielni „Jaskółka” prowadzony wg. kolejności wpisów przy pełnej społecznej kontroli. Wśród dotychczasowych użytkowników, bardzo dużą grupę, bo 75 proc. stanowią pracownicy pochodzenia wiejskiego. Chęć zainteresowania młodzieży możliwością założenia „własnego gniazda” skłania spółdzielnię do wystawiania swoim młodym członkom książeczek PKO (docelowych), na które będą co miesiąc przelane pewne kwoty z ich zarobków, mające po pewnym czasie osiągnąć wysokość wymaganych wkładów.

Budownictwo spółdzielcze, będące praktycznie biorąc głównym inwestorem mieszkaniowym w przyszłej 5-lacie, jest dla wielu młodych dużą szansą szybkiego urządzenia się, szansą stworzenia odpowiednich warunków dla założenia rodziny.

W chwili obecnej na mieszkania do roku 1966 oczekuje 102 członków, z których około 65 osób otrzyma je w roku bieżącym. Tak więc na rok 1967 spółdzielnia „Jaskółka” potrzebuje nowych członków.

Na razie z powodu braku nowych przepisów finansowania trwa w spółdzielni rejestracja chętnych, a ich wpis na członków, z zachowaniem oczywiście kolejnego numeru, nastąpi w chwili otrzymania spóźniających się zarządzeń.

Ktoś kto uważnie przeczytał oba artykuły traktujące o obecnej sytuacji mieszkaniowej i możliwości otrzymania mieszkania dzięki spółdzielni, ma zapewne ogólny pogląd o perspektywach swojej egzystencji. Inicjatywa budownictwa spółdzielczego ma oprócz najważniejszego aspektu, jakim jest zapewnianie mieszkań dla swych członków, także inne mniej ważne, jak społeczne zarządzanie wspólną własnością, społeczna dbałość o potrzeby kulturalne mieszkańców. Jest więc inicjatywą bardzo pożyteczną.

JANUSZ SIECZKO

TECHNICY MYŚLĄ O JUTRZE

Prawie tysiąc pracowników naszego zakładu jest członkami Tarnowskiego Oddziału Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego i Materiałów Budowlanych.

Wśród nich jest ponad 400 inżynierów. Zrzeszeni są w 12 zakładowych kołach. Dotychczasowa działalność stowarzyszenia, o którym pisaliśmy już w „Tarnowskich Azotach”, została w dniu 16 stycznia b. roku na zebraniu sprawozdawczym - wyborczym delegatów Kół Zakładowych SITPChem oceniona. W zebraniu wziął udział prezes zarządu głównego tego stowarzyszenia i minister przemysłu chemicznego mgr inż. Adam Kowalski.

Działalność tarnowskiego oddziału można bardzo ogólnie podsumować w kilku punktach, jak: realizacja też IV Kongresu Techników (1961) i wniosków IV Zjazdu PZPR, praca nad zagadnieniami postępu technicznego, podnoszenia kwalifikacji załogi oraz opieka nad Klubem Techniki i Racjonalizacji.

W każdej z wymienionych dziedzin stowarzyszenie ma niemałe osiągnięcia, które najkrócej i najlepiej będzie ilustrować cyframi. Tak więc zorganizowane przez oddział wyższe studia techniczne stacjonalne pierwszego i drugiego stopnia ukończyło 75 pracowników.

W dziedzinie postępu technicznego na 32 tematy zgłoszonych wniosków realizowano 26. Członkowie tego oddziału przygotowali dokumentację techniczną wartości 1.220.000 zł. Nie wliczamy tu różnych rodzajów kursów, konferencji, wystaw, odczytów itp.

Osobnym i chyba chlubnym rozdziałem pracy, jest Klub Techniki i Racjonalizacji liczący około półtora ty-

siąca członków. Do końca 1964 roku zgłoszono w nim 313 wniosków. Realizacja wielu spośród nich pozwoliła uzyskać sumę 24.140.440 zł.

Ale dość liczb i podsumowań. Wróćmy do samego zebrania, na którym odczytano m. in. odezwę Naczelnej Organizacji Technicznej w sprawie X Kongresu Techników Polskich.

Kongres ten — jak głosi odezwa — powinien być nie tylko podsumowaniem technicznych koncepcji, lecz również czynów, które liczyć się będą jako realny drobek gospodarki narodowej.

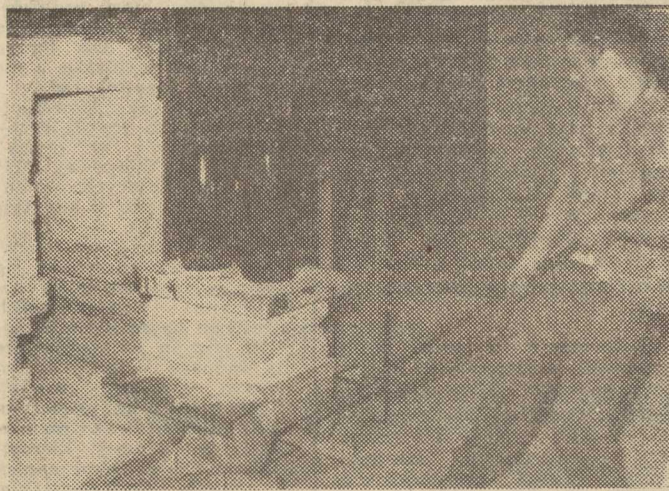
Na zebraniu przedstawione zostały wytyczne pracy na bieżący rok, a także na lata następne. Prace, które podejmie tarnowski oddział SITPChem związane są bardzo mocno z istniejącymi potrzebami zakładowymi, a dotyczyć będą takich spraw, jak uruchomienie nowych produkcji i asortymentów, przeznaczonych na rynek wewnętrzny oraz na eksport, intensyfikacja produkcji istniejącej, jej mechanizacja i automatyzowanie, dalsza realizacja prac badawczych i doświadczalnych, usprawnienie gospodarki surowcowej, materiałowej oraz poprawa warunków techniczno-ekonomicznych.

Cele te na pewno bardzo pożyteczne i ambitne będzie się realizować poprzez aktywny udział w opracowaniu i wykonaniu zakładowych planów rozwoju techniki, przez stałe podnoszenie kultury technicznej załogi, przez rozwijanie zaniebanej informacji technicznej i ekonomicznej w zakładach.

W dalszym ciągu wymienia się takie dziedziny pracy, jak dokształcanie załogi, wymiana doświadczeń i osiągnięć z innymi zakładami, poprawa warunków bhp, rozwijanie socjalistycznego współzawodnictwa pracy i wiele innych. Nie uida też uwag o pracy

socjalno-bytowe pracowników oraz sprawy kultury i oświaty.

Zebranie delegatów wybrało nowy zarząd Oddziału SITPChem w Tarnowie, w którego skład weszli m. in. długoletni prezes tarnowskiego oddziału inż. B. Twardziński, dyrektor naczelny ZA inż. St. Opałko, inż. J. Studencki. Na zebraniu wybrano także delegatów na walny zjazd Zarządu Głównego SITPChem, wśród których znajdujemy nazwiska dyrektora inżyniera St. Opałki, dyrektora mgr inż. Z. Szczepińskiego i dyrektora mgr inż. W. Grygala.



W spółdzielni „Kamionka” trwają ciągłe prace nad nowymi wyrobami.

Nowe estetyczne etykiety

Odczynniki chemiczne, których tarnowskie „Azoty” produkują już obecnie 28 asortymentów, sprzedawane są w drobnych opakowaniach (słoje, butelki) zaopatrzone w odpowiednie etykiety.

Mając na uwadze znaczenie, jakie odgrywa w handlu estetyczne opakowanie, stanowiące często decydujący czynnik reklamowy, dział zbytu naszych zakładów poczynił staranie o wprowadzenie nowych etykiet (poprzednie nazywano złośliwie „bilecikami tramwajowymi”). Projekty wykonane przez artystę plastyka i zaakceptowane przez zakład, zostały wydrukowane i obecnie są już stosowane do oznaczania poszczególnych gatunków odczynników.

Są to etykiety kolorowe, przy czym kolory te oznaczają stopień czystości danego odczynnika. Estetyczne etykiety na opakowaniach są bilecikami wizytowymi nie tylko towaru, lecz również jego producenta i właśnie dlatego należy więcej uwagi poświęcić temu zagadnieniu.

Zet

List do Redakcji

ESTETYKA

Wygląd estetyczny pomieszczeń wpływa dodatnio na samopoczucie człowieka oraz na jego wypoczynek i pracę. Z tych właśnie względów należałoby zaapelować do plastyków zgromadzonych w Komórkę Estetyki o zainteresowanie się budynkiem administracji, a szczególnie jego hallem.

Jest to miejsce, w którym codziennie przebywa oczekująca na załatwienie spraw duża ilość osób przyjeżdżających do zakładów z terenu prawie całej Polski. W innych przedsiębiorstwach, tego rodzaju i pomieszczenia wykorzystane są na ekspozycję obrazującą w jakiś bardzo ogólny sposób charakter ich produkcji.

W Zakładach Azotowych odczuwa się brak tego rodzaju ekspozycji, pomimo że jest na to

odpowiednie miejsce. Przez postawienie kilku estetycznych gablot oraz umieszczenie w nich zestawu wyrobów tarnowskich „Azotów” obejmujących charakter produkcji, o której tak szeroko się mówi i pisze, można by zmienić na korzyść wygląd samego pomieszczenia.

Sprawa ta powinna się zainteresować Komórkę Estetyki, co byłoby z pożytkiem nie tylko dla ludności z zewnątrz, ale i dla pracowników naszego przed-

siębiorstwa. Ci ostatni pracując niejedenkrotnie kilka czy kilkanaście lat, nie mieli możliwości zapoznania się z asortymentami produkowanych wyrobów.

Niewątpliwie będzie to również z korzyścią dla wycieczek, które tak licznie odwiedzają Zakłady Azotowe i niejednokrotnie przed zwiedzaniem Zakładu gromadzą się właśnie w budynku administracji.

J. W.

15 lat działalności radiowęzła „AZOTÓW”

Mikrofon dla wszystkich

Radiowęzeł Zakładów Azotowych w Tarnowie już wkrótce obchodzić będzie jubileusz, 15-lecie swej działalności!

... TROCHE HISTORII

Jakkolwiek pierwszy oficjalny program „popłynął na falach eteru” 25 kwietnia 1950 roku, to właściwie początki zakładowej radiofonii sięgają roku 1948. Wówczas to Antoni Lasota wycofując swój stary, chyba pamiętający czasy Marconiego i Popowa wzmacniacz, zdobył sobie tylko znanym sposobem kilka głośników, dwa mikrofony, połączył wszystko drutem i zaczęło się nadawanie...

Głośniki przypominały raczej stare, zardzewiałe kufy niż urządzenia radiofoniczne, a mikrofony ocalały jakimś cudem z wojennej zawieruchy, działały tylko pod wpływem bodźców zewnętrznych.

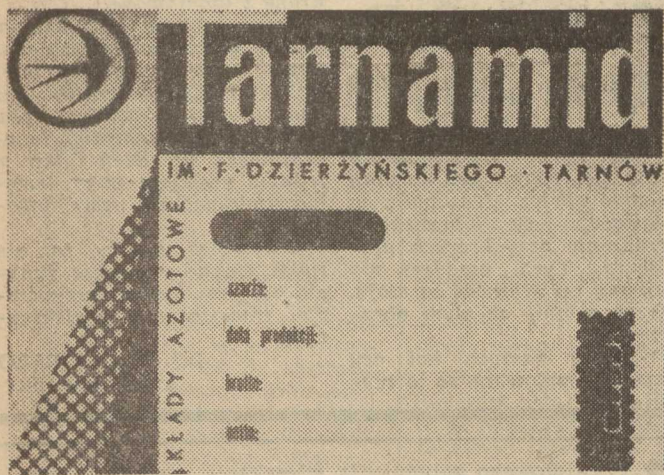
W tych trudnych warunkach obowiązki programowe przyjęli w ramach pracy społecznej Zenon Dziuban i Antoni Lasota, wchodzący tym samym do historii zakładowej radiofonii. Dorywczy program w owym czasie polegał głównie na nadawaniu komunikatów oraz recytacji okolicznościowych wierszy. Nie było to zresztą proste. Aby powiedzieć parę słów przez głośnik, trzeba było najpierw zmontować „rozgłośnie”. Wyjmowano z szafy wzmacniacz i mikrofony, podłączano, próbowano, dmuchano do „sitka”, liczone... i tak miało parę godzin. Później np. p. Lasota mówił: „Zawiadamy, że dzisiaj o godzinie 17-tej w Domu Kultury odbędzie się zebranie załogi...”

Aż wreszcie nadszedł pamiętny dzień 25 kwietnia 1950 r. Jako tako wyposażony radiowęzeł nadaje swój pierwszy „oficjalny” zanotowany przez kronikę program. Nadaje się komunikaty i — witaj postępie! — muzykę z płyt. Płynię z ośmiu głośników melodia „Cichej wody”, „Wio koniku”, „Siwy włos”, „Jadą goście, jadą”.

1-majowe święto w 1950 roku wita radiowęzeł snęcającą audycją przygotowaną przez Zenona Dziubana i prof. Kazimierza Abratowskiego. Wiersze recytuje wówczas Jan Grodzicki, Antoni Jerzak i uczniowie szkoły podstawowej Nr 8 w Tarnowie-Swierczkowie. A później — znów: muzyka, komunikaty, muzyka, komunikaty...

Nadchodzący rok 1961. Komitet Zakładowy PZPR i dyrekcja przedsiębiorstwa rozumiejąc rolę radiowęzła jako ośrodka informacji dla załogi, przyjmują Augustynę Grzechowiak na stanowisko etatowego kierownika. Zaczyna się nowy etap pracy. (cdn).

R. OSUCH



Małgorzata S. miała dużo czasu. Zamierzając wyjechać do USA, sprzedała prowadzony przez siebie zakład fotograficzny w Gdyni i samochód „Warszawa”, kupiła zaś nowy model sportowego BMW. Postanowiła odwiedzić dzieci, które były teraz na kolonii w Świdrze pod Warszawą. Przyjechała więc dzień wcześniej do Warszawy i wynajęła pokój w hotelu „Polonia”. Wieczorem zeszła do restauracji na kolację.

W pewnym momencie stanął przed nią przystojny brunet i uprzejmie zapytał, czy pozwoli mu przysiąść się do stolika, gdyż wolnych miejsc już nie ma. Wyraziła zgodę. Po godzinie czuli się już jak starzy dobrzy znajomi. Przemysław był bardzo miły, nieźle tańczył i dużo opowiadał o sobie. Twierdził, że jest lekarzem, ale nie praktykuje, bo mu się to nie opłaca, prowadzi natomiast wytwórnię galanterii z tworzyw sztucznych. Mówił, że jest człowiekiem samotnym, który chętnie by się ożenił, gdyby znalazł kobietę, która by go rozumiała. Spodobał się Małgorzacie S. i został już u niej w pokoju do rana.

Przy następnym spotkaniu oświadczył, że potrzebuje kilkunastu tysięcy złotych, by w swoim zakładzie rozwinąć produkcję olejków aromatycznych do ciast. Odpowiedziała mu, że pożyczyć nie będzie,

SŁODKIE ŻYCIE (II)

jedynie narzędziem w rękach obrotowej Małgorzaty. Małgorzata zali się, że Przemysław przyrzekając jej małżeństwo, wyrzucił około 30 tysięcy złotych, których nie zamierza zwrócić. Przemysław zaś zaprzecza, by jakiegokolwiek pieniędzy od niej brał.

Cóż to za przyczyna sprawiła, że ci dwoje, którzy tak niedawno jeszcze wyznawali sobie miłość, teraz bezwzględnie zrzucają jedno na drugie winę, by samemu wydostać się z za więziennych krutek? Przyczyna jest prosta. Przy okazji załatwiania interesów, zabawa w miłość uprzyjemniała im wspólnie spędzony czas. Gdy jednak trzeba zapłacić rachunek za szkoda wyrządzoną społeczeństwu każde z nich walczy o swoją skórę.

Szkoda zaś polega na tym, że — wyrażając się słowami aktu oskarżenia — Przemysław i Małgorzata w roku 1961 w Warszawie, działając wspólnie oraz za pośrednictwem innych osób w celu wyłudzenia na

z hut złożyć zamówienie na wykonanie flakoników identycznych w kształcie i kolorze jak flakoniki firmy „Cutex”, jednakże sfalszowany lakier rozprowadzał sam Przemysław.

Oskarżony prowadząc w swym zakładzie produkcję różnych artykułów chemicznych miał kwalifikacje do produkowania lakieru. Małgorzata aczkolwiek lubiła lekko żyć, to jednak nie stwierdzono, by dochody cignęła ze źródeł nieuczciwych. Natomiast Przemysław wykorzystując swą urodę i spryt, wyciągał od naiwnych pod różnymi pozorami pieniądze. Oczarował między innymi Irenę T., zamożną właścicielkę sklepu z Gdańska, z którą, oczywiście za jej pieniądze, spędził parę wieczorów w nocnych lokalach stolicy i Wybrzeża, następnie zaś pożyczzył od niej 3.500 złotych, których oczywiście nigdy nie oddał. Jako zastaw wręczył jej tylko 60 butelek sfalszowanego lakieru.

Przemysław parę lat istotnie „słodko żył”. Protokoły znaj-

OBSERWATOR

Zbigniew Cybulski w Tarnowie

W dniu 8 marca członkowie Dyskusyjnego Klubu Filmowego spotkają się z popularnym aktorem filmowym Zbigniewem Cybulskim. Opowie on o swym ostatnim filmie „Rękopis znaleziony w Saragossie”. Spotkanie odbędzie się w sali kina „Azot”. Szczegóły w afiszach.

Było sześciu kolegów. Wszyscy chcieli grać, śpiewać i to w dodatku w stylu big-beatowym. Sprawa była o tyle skomplikowana, że nie mieli instrumentów. Ceny w sklepach wysoko przekraczały ich finansowe możliwości.

Przedstawiamy

Od czego jednak jest pomyślność i zdolne młode ręce. Instrumenty zrobili... sami! Pierwsze kroki stawiali na estradzie klubu TPBO „Cegielka”, potem grali i śpiewali w klubie „Kapro” oraz w młodzieżowej „Syrenie”. W plebiscycie na najlepszy zespół big-beatowy Tarnowa w roku 1964 zajęli III miejsce. Tyle o ich historii.

Są młodym zespołem, jakich wiele teraz w Polsce. Tak jak inni, zespół „Nastolatów” ma trudności z doбором repertuaru, bo przecież nietrudno powieścić piosenki i melodie słyszane w radiu, trzeba wykazać się jakąś własną inwencją. Ambicje

„Nastolatów” idą w kierunku pisania tekstów do znanych utworów. Teksty te nie zawsze stanowią jakąś wartość pod względem literackim, ale za to są jeszcze jednym potwierdzeniem starej prawdy, iż „Polacy nie gęsi i swój język mają” — nawet wtedy, kiedy śpiewają big-beat. Duży w tym jest udział solistki zespołu Janiny Olejarz. Wprawdzie technika gry na instrumentach u „Nastolatów” nie zawsze jest jeszcze zadowalająca, ale to przy większym nasileniu prób i pomocy ze strony instruktora winno ulec poprawie.

„Nastolatów”



Z czasem zapewne przyjdzie większa pewność w posługiwaniu się instrumentem i własnym głosem, a także większa dbałość — co jest bardzo ważne — o ogólny zewnętrzny wygląd zespołu.

„Nastolatki”, którymi kieruje Wiesław Kobierski, już z racji swego wieku mają przed sobą przyszłość i sądzą, że jeszcze nieraz usłyszymy o nich wiele dobrego.

No-hu

W przygotowaniu

„Karczma pod Czarnym Wąsem”

W niedzielę 21 lutego br. zespół dramatyczny Domu Kultury wystawił w Burzynie w miejscowym Wiejskim Domu Kultury sztukę K. Gałczyńskiego pt. „Klucz od przepaści”.

Ten trudny w odbiorze dramat sceniczny oglądało około 300 osób w wypełnionej szczelnie sali. Występ zespołu spotkał się z dobrym przyjęciem. W dalszym ciągu zespół dramatyczny będzie wystawiał sztukę „Klucz od przepaści”, a niezależnie od tego już przygotowuje nową premierę.

Tym razem będzie to komedia sensacyjna z czasów Insurekcji Kościuszkowskiej J. Broszkiewicza pt. „Karczma pod Czarnym Wąsem”.

Najmłodsi koncertują

W dniu 25 lutego bieżącego roku w Dąbrowie Tarnowskiej odbył się koncert, w którym wystąpili najmłodsi adepci trudnej sztuki, jaką jest gra na fortepianie. Do udziału w koncercie zostali wytypowani członkowie Ogniska Muzycznego Zakładowego Domu Kultury, których publiczny występ w innym terenie wypadł bardzo obiecująco.

Właściwie prowadzona działalność Ogniska Muzycznego przynosi coraz lepsze rezultaty. Uczestnictwo w nim daje bowiem nie tylko minimum wykształcenia muzycznego, ale przyczynia się do wszechstronnego rozwoju młodzieży, toteż organizowanie koncertów muzycznych z udziałem najzdolniejszych członków ogniska jest pożyteczną inicjatywą i na pewno należy tą formę pracy kontynuować.

Joł

Dom Kultury „AZOTÓW” zaprasza:

Z bogatego programu imprez organizowanych przez ZDK w pierwszych dniach m-ca marca wynotujemy tylko niektóre. Wszystkim miłośnikom dobrej piosenki i muzyki proponujemy obejrzenie popularnego Wojskowego Zespołu Estradowego z Rzeszowa w programie pt. „Od Oko do Berlina” (7. marca).

Tarnowski Teatr im. L. Solskiego zaprezentuje publiczności Świerczkowską świetną komedię J. P. Gawlika pt. „Pokusa” (8 marca).

W ramach kontaktów, które ostatnio ZDK nawiązał ze Związkiem Esperantystów w Krakowie, zostanie wygłoszona ciekawa prelekcja red. Stanisława Fistaka pt. „Rok współpracy międzynarodowej a zadania ruchu esperanckiego” (4. III).

4 marca odbędzie się spotkanie z popularnym aktorem tarnowskim Tadeuszem Teodorczykiem (Recital poetycki twórczości C. Norwida), zaś 8. III Zbigniew Cybulski w spotkaniu z członkami klubu filmowego opowie o swym ostatnim filmie pt. „Rękopis znaleziony w Saragossie”.

Kolejną prelekcję muzyczną pt. „Improwizacje we współczesnej muzyce poważnej i jazzie” poprowadzi znany krakowski muzykolog red. Walek-Walewski (11. III).

(JP)

Repertuar Dyskusyjnego Klubu Filmowego „Jaskółka”

Program DKF „Jaskółka” w bieżącym miesiącu zapowiada się szczególnie atrakcyjnie. Tak więc 8 marca odbędzie się spotkanie z popularnym aktorem filmowym Zbigniewem Cybulskim. Po spotkaniu zostanie wyświetlony dramat psychologiczny prod. argentyńsko-hispańskiej pt. „Ręka w potrzasku”, obraz, który otrzymał nagrodę Fipresci na Festiwalu w Cannes w 1961 r.

15. III. będzie można zobaczyć film prod. włoskiej z puli specjalnej pt. „Piękny maj”.

Na 22. III przewidziano psychologiczny przedpremierowy obraz filmowy prod. włoskiej pt. „Rece nad miastem”.

Wreszcie 29. III odbędzie się projekcja argentyńskich westernów archiwalnych: „Bramy piekła” i „Karawana”. (JP)

Panienka z dobrego domu?

Szkoda mi Halinki...

Halinka nie należy do wybitnych uczennic. Po prostu uczy się przeciętnie. W zamian, zaraz po lekcjach ma niezliczoną masę zajęć.

Więc przede wszystkim chodzi na fortepian do szkoły muzycznej. Co prawda, mimo czterolotniej nauki, trudno powiedzieć, żeby grała swobodnie. Ot czasem z nut, jakoś tam...

W dni wolne od zajęć muzycznych Halinka bierze lekcje angielskiego. Dwa razy w tygodniu. Ale w domu za pomocą płyt doucza się sama. W szkole nauczyciel fizyki wychodzi z założenia, że kto chce mieć „bardzo dobrze” musi chodzić na zajęcia kółka fizycznego. Halinka chodzi również i na zajęcia kółka chemicznego, bo wybiera się na AGH.

Do kina, teatru czy na inną imprezę już nie starcza czasu. Przecież wiele musi się uczyć, bo jak wiemy nie jest najlepszą uczennicą. Więc do kina chodzi raz na miesiąc, a do teatru tylko ze szkołą, tracąc na muzyce, angielskim lub pracy kółek. Bardzo rzadko czyta książkę nie mówiąc o gazetach. Telewizji prawie nie zna. Brak czasu!

Rodzice Halinki zapewne cieszą się, że dziewczyna w powodzi zajęć i obowiązków nie ma czasu myśleć o głupstwach w rodzaju twista, mody czy innych takich. Halinka nie wypowiada zresztą się na ten temat. Nie wiem więc czy podziela opinię rodziców. Ten sam brak czasu. Przecież gdyby chciała odpowiedzieć musiałaby się zastanawiać, a kiedy można się za-

ANES

Nowe premiery

Teatr tarnowski przygotowuje się do wystawienia 3 nowych premier. Bada to: „Pokusa”, J.P. Gawlika, w reżyserii J. Ziemińskiej i scenografii Marii Kolber, „Panna Julia” A. Strindberga, reżyseria J.R. Bujański, scenografia Z. Jasińska i „Fizycy” F. Dürrenmatta, reżyseria J. Jarocki, scenografia Z. Cybulski.

Sztuki te znajdują się w końcowym stadium przygotowań i społeczeństwo naszego miasta będzie je mogło oglądać jeszcze w lutym. O każdej z nich napiszemy w następnych numerach „Tarnowskich Azotów”.



Premiera w tarnowskim teatrze

Czytelnik naszej gazety nie jest skory do odwiedzania teatru, chyba, że przedstawienie odbywa się w Domu Kultury. Nie jest to jednak możliwe często, ze względu na małe pomieszczenia i koszty przewożenia dekoracji.

Tym razem jednak szczególnie warto wybrać się do Tarnowa. W końcu lutego weszła bowiem na scenę głośna sztuka Friedricha Dürrenmatta „FIZYCY”. Autor, światowej sławy dramaturg i pisarz szwajcarski, podejmuje w swej twórczości najbardziej współczesne problemy. Stąd jego utwory mają taką wymowę i cieszą się niesłabnącym powodzeniem.

Dürrenmatt jest autorem sztuk znanych i granych na całym świecie („Anioł zstąpił z Babilonu”, „Wizyta starszej pani”, „Romulus Wielki”,

„Frank V” i inne), pisze książki sensacyjne („Kraksa”), słuchowiska radiowe („Jesienny wieczór”), a nawet scenariusze filmowe, jak np. do głośnego filmu kryminalnego („W biały dzień”).

TRZECH FIZYKÓW

W swych utworach pokazuje szereg zdarzeń i w ich nagromadzeniu przedstawia problem. Każdy jego utwór opiera się na dobrze skonstruowanej akcji, widz jest zaskakiwany w każdej scenie, nie sposób przewidzieć zakończenia.

Wróćmy jednak do „Fizyków”. W zakładzie psychiatrycznym przebywa trzech fi-

zyków. Jeden podaje się za Newtona, drugi Einsteina. Trzeci fizyk — Mobius, twierdzi, że ukazuje mu się król Salomon. Każdy z nich morduje swoją pielęgniarkę, co wywołuje zrozumiałe reakcje policji i prokuratora. Tymczasem żaden z nich nie jest chory. Wybitny fizyk Mobius zro-

zumiał, że jego wynalazki mogą spowodować katastrofę i pomysł skutków wynalezienia bomby atomowej, woli schronić się w zakładzie i udawać chorego. Dwa rywalizujące ze sobą mocarstwa wpadają na identyczny pomysł. Wysyłają swoich agentów do zakładu, aby śledzić Mobiusa, a w odpowiednim momencie nakłonić do współpracy.

Akcja „Fizyków” jest sensacyjna. Widz jest wciągnięty w grę Mobiusa i pozostałych bohaterów. Komu uda się pozyskać znakomitego fizyka? A jednak pozostaje sporo miejsca na własne przemyślenie widza, na szukanie własnych odpowiedzi na pytania postawione przez sztukę.

Teatr tarnowski traktuje wystawienie „Fizyków” jako wydarzenie roku. Staranna reżyseria oraz dobra obsada gwarantują powodzenie. Reżyseruje Jerzy Jarocki z Krakowa. W czterech głównych rolach zobaczymy najlepszych aktorów Tarnowa: Alinę Dądun, Euzebiusza Luberażklego, Bronisława Cudziecha oraz wreszcie w odpowiedniej roli do swego talentu — Tadeusza Teodorczyka. Słowem, rezerwujemy wieczór na to przedstawienie.

Andrzej Szymkiewicz

Wyciąg narciarski w Łomnicy uruchomiony!

Pisaliśmy uprzednio o szybko postępujących naprzód pracach przy wykonaniu wyciągu narciarskiego w Łomnicy. Dzięki wysiłkowi grona inicjatorów tej budowy inż. Szponarskiego, inż. Chmielewskiego, kol. Lasoty oraz przy życzliwej i daleko idącej pomocy rady zakładowej i ogniska TKKF w osobach ob. ob. Kurowskiego, Szerby, Siwego, wyciąg po raz pierwszy ruszył w niedzielę 14 lutego.

Szczerze mówiąc to sami budowniczy wyciągu i jego współkonstruktorzy wyczekiwali tego momentu z pewną obawą. Bo niby jest to urządzenie niezbyt skomplikowa-

ne, ale wiadomo, że wiele podobnych wyciągów nie działało sprawnie, lub też w ogóle nie dało się uruchomić. Rozwiązanie tego typu, tzn. z napędem na dole stoku jest dość trudne i jak dotychczas jedynie dwa wyciągi w Polsce (w Ustrzykach Dolnych i Zieloncu) zbudowano na tej zasadzie.

Cóż więc dziwnego, że prawie 40 osób z wycieczki, która przyjechała do Łomnicy 14 lutego pokpiwała sobie z kolegów, którym wyciąg aż do godziny drugiej po południu nie udało się uruchomić.

Przyczyna była prozaiczna i zupełnie niezależna od naszych kolegów — elektryków. Rejon elektryczny Nowy Sącz wyłączył dopływ prądu do transformatora, gdyż usuwano awarię powstałą w nocy na sieci.

O 14.30 wyciąg został uruchomiony i pierwszy odważni ruszył na trasę przy akompaniamencie oklasków mieszkańców okolicznych domów. Bo chociaż to pierwsze nieoficjalne uruchomienie wyciągu dla sprawienia go pod obciążeniem nie było nigdzie ogłoszone, zebrała się spora grupa widzów, którzy żywo reagowali na wszystko co działo się na trasie.

Widzowie podziwiali ładną stylową jazdę niektórych kolegów i bawili się doskonale

upadkami narciarzy podczas zjazdu i w czasie nieumiejętnego wczepiania się do liny wyciągu. Okazało się, że konstrukcja wyciągu jest w pełni udana, stwierdzono jedynie drobne usterki w wykonaniu, które szybko usunięto.

W następną niedzielę (21 lutego) ponad 40 narciarzy uprawiało „białe szaleństwo” korzystając z wyciągu. Korzystając z wyciągu można w przeciągu 4 — 5 godzin zażywać przyjemności jazdy tyle, ile normalnie w czasie 2 — 3 dni przy podchodzeniu na stoki. Wyciągiem jedzie się do góry około półtorej minuty, pokonując trasę długości 270 metrów o różnicy wzniesień około 60 metrów, dla przebycia której trzeba ponad dwadzieścia minut podchodzić na nartach. Jednocześnie może jechać na trasie w dobrych warunkach śniegowych do 10 osób, przy gorszych warunkach 6 — 7 osób. Można więc łatwo wyliczyć, że przelotowość wyciągu wynosi 200 — 400 osób na godzinę.

Jest to bardzo cenna inwestycja wykonana całkowicie systemem gospodarczym, która ogromnie podniesie atrakcyjność czasów zimowych w Łomnicy, spopularyzuje i przyśpieszy rozwój narciarstwa wśród naszych pracowników oraz na terenie Łomnicy i Szczawnicy. Dużo pochwał należy się całej grupie pracowników naszego zakładu, która pod kierownictwem inż. Chmielewskiego i kol. Józefa Lasoty sprawnie wykonała montaż wyciągu i linii zasil-

jącej pracując bardzo ofiarnie pomimo trudnych warunków atmosferycznych. W czasie montażu najofiarniej pracowali elektrycy kol. kol. Stanisław Gębski i Władysław Mytnik oraz ślusarze kol. kol. Witold Waz i Stanisław Wójcikowski.

Teraz wypada pomyśleć tylko o odpowiednim przygotowaniu terenów narciarskich przy wyciągu, aby zapobiec wywiewaniu śniegu przez wiatr i w przyszłym roku uruchomić na cały sezon ośrodek wczasowo - narciarski. Chętnych na pewno nie zabraknie, gdy zapewnią się jeszcze trochę sprzętu, butów i nart, oraz instruktora, który prowadziłby naukę jazdy na nartach dla dzieci i dorosłych. Wyciąg narciarski pracuje już, czeka jednak na oficjalne otwarcie. Może uda się Kołu PTTK, Ognisku TKKF i Klubowi Narciarskiemu PTTK z Tarnowa zorganizować pokazy lub zawody z tej okazji?

I Okręgowy Rajd Narciarski Chemików

Jak nas poinformował Zarząd Zakładowego Ogniska TKKF, w dniach od 5 do 7 III br., zorganizowany zostanie przez ZO ZZ Chemików w Krakowie, I Okręgowy Rajd Narciarski Chemików z metą w Zwardoniu. Zgłoszenia do rajdu przyjmowane były przez A. Rzepkę — do dnia 24 lutego br.

Zarząd Ogniska TKKF zapewni uczestnikom rajdu częściowy zwrot kosztów przejazdu oraz noclegi. Oprócz tego zakładowe ognisko TKKF — pragnąc zachęcić pracowników przedsiębiorstwa do uprawiania sportów zimowych, organizuje w dniach 6 i 7 III br. zbiorową wycieczkę do Zwardonia na zakończenie wspomnianego rajdu. Koszt przejazdu wraz z noclegami wyniesie około 50 złotych od osoby.

Dla uczestników wycieczki zorganizowane zostaną atrakcyjne zawody saneczkowe, kuligi, slalom narciarski oraz występy zespołów artystycznych. Wyjazd uczestników wycieczki nastąpi w dniu 6 marca o godz. 14 sprzed budynku administracji.

Podając tę informację, zachęcamy do udziału w wycieczce do Zwardonia.

bw

Jak z zimową spartakiadą?

— Z pytaniem tym zwracamy się do przewodniczącego zakładowego ogniska TKKF p. Leona SIWEGO.

— Przygotowania do spartakiady zimowej zostały, przynajmniej przez nas, już zakończone. W minionym tygodniu ruszyły rozgrywki brida sportowego, zaczynają też toczyć boje szachiste. Gorzej wygląda sprawa z grami halowymi np. siatkówką czy koszykówką. Po prostu nie ma gdzie przeprowadzać rozgrywek! Postanowiliśmy więc wykorzystując jakieś wolne godziny w sali gimnastycznej Technikum Chemicznego w miesiącu marcu odbyć jedno, a najwyżej dwudniowe błyskawiczne turnieje, które wyłonią najlepszych w tych dyscyplinach sportu.

— A sporty na wolnym powietrzu?

— Właśnie wykorzystując sprzyjającą pogodę organizujemy dwa kuligi do Zbylitowskiej Góry i Pleśnej. Poza tym, jak wiadomo uruchomiony został wyciąg typu „Harnaś” w Łomnicy i tam kierowany jest ruch wycieczkowy naszych zakładów.

— Trudności...

— Trudności nie brak! Obok wspomnianych już (brak sal treningowych i do rozgrywek), dokucza nam mocno nieterminowe zgłaszanie się do udziału w spartakiadzie poszczególnych zakładów i wydziałów. Uniemożliwia to wcześniejsze przygotowanie terminarzy rozgrywek i powoduje inne trudności organizacyjne.

— A więc ponawiamy apel w imieniu Ogniska TKKF do aktywności związkowej i kierownictwa administracyjnego poszczególnych zakładów: więcej uwagi sprawom wychowania fizycznego. Niech masowy udział w spartakiadzie zimowej będzie rezultatem zrozumienia starej prawdy życiowej, że „w zdrowym ciele — zdrowy duch”.

Rozmawiał: ge

Piłkarze tarnowscy przed sezonem

Najstarszym klubem sportowym na terenie Tarnowa jest Tarnovia, prowadząca działalność sportową od 55 lat. Dlatego też od Tarnovii, jako nestora piłkarstwa ziemni tarnowskiej rozpoczniemy cykl artykułów dotyczących przygotowań piłkarzy do zbliżającego się sezonu.

— Jak przebiegały przygotowania i jacy zawodnicy stanowią kadrę klubową?

— z pytaniem tym zwracamy się do prezesa SKS Start-Tarnovia mgr Adolfa Biedronia.

— Treningi odbywają się trzy razy w tygodniu (dwa razy w sali gimnastycznej w szkole w Rzędzinie i jeden raz na wolnym powietrzu). Na zajęcia, które prowadzi trener Stanisław Roik uczęszcza 18—20 zawodników. Kadre klubową stanowią: bramkarze: J. Szafrankiewicz, R. Wardała i J. Duda, obrońcy: K. Borkowski, J. Janik, junior A. Włodarczyk i M. Szumlański, pomocnicy: A. Włodek, J. Pijanowski i

J. Gnat (powrócił z wojska) oraz napastnicy: J. Baran, M. Prokop, K. Klesyk, Cz. Trybulec, K. Puzio i młodzieżowa „trójka” P. Kozioł, J. Roik i H. Lis. W przyszłości chcemy do pierwszej drużyny wprowadzić utalentowanych juniorów Klimka i J. Lisa.

SKS TARNOVIA

Piłkarze nasi nie wyjadą przypuszczalnie na żadne grupowanie i będą musieli przygotowywać się do sezonu w mieście, gdyż mamy pewne trudności natury organizacyjnej.

— W Tarnowie mówi się, że Tarnovia pozyskała nowych zawodników. Proszę więc uchylić rąbka tajemnicy i zaspokoić ciekawość kibiców.

— Akces do naszego klubu zgłosił jedynie piłkarz Stali M-7 Tarnów — Władysław Grodowski. Odszedł od nas natomiast Karol Sochań, który dalejmy bezinteresownie zwolnienie, gdyż piłkarz ten mówił nam, że chce wyjechać do rodzinnego miasta

Lubaczowa. Gdy otrzymał do ręki zwolnienie nie pojechał do Lubaczowa, lecz wyjechał do Wałbrzycha, gdzie prawdopodobnie ma zamiar grać w Górniku.

— Na zakończenie naszej krótkiej rozmowy proszę powiedzieć, jak Pan ocenia szanse piłkarzy Tarnovii?

— Myślę, że powinniśmy w końcówce uplasować się w pierwszej „dwójce”. Trzeba jednak pamiętać, że nasi groźni przeciwnicy to: Metal, Prądniczanka, Korona czy też Garbarnia, którzy również pilnie przygotowują się do sezonu. A piłka jest przecież okrągła.

Rozmawiał: (kul)

TARNOWSKIE AZOTY

dekadówka

ADRES REDAKCJI:
Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, budynek Centrali Telefonicznej I p. tel. 25-52, 25-53.

REDAGUJE KOLEGIUM
WYDAWCA:
Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.

DRUK:
Rzeszowskie Zakłady Graficzne.

Numer oddano do druku 24 II 1965 r.

Druk: Rzesz. Zakł. Graf. A-1



GDZIE KIEDY

DYŻURY APTEK

od dnia 1 — 10 III 1965 roku

W TARNOWIE-SWIERCZKOWIE

28 II do 1 III — Apteka nr 137 — obok stacji kolejowej,
1—8 — Apteka nr 93 — osiedle przy Zakł. Azot.
8—10 — Apteka nr 137 — obok stacji kolej.

W TARNOWIE

1—7 — Apteka nr 135 — pl. Kazimierza 3
8—10 — Apteka nr 136 — ul. Targowa 7

Pogotowie Ratunkowe Zakładów Azotowych — 26-00 (nr. wew.).

Komenda Miejska MO Tarnów — 26-01.

Pogotowie MO Tarnów — Świerczków — 24-22, 22-00 (nr. wew.).

Zakładowa Straż Pożarna Tarnów — 888.

Straż Pożarna Zakładów Azotowych — 25-00 (nr. wew.).

Pogotowie techniczne Zakładów Azotowych — 27-00 (nr. wew.).

REPERTUAR TARNOWSKICH KIN

„AZOT”

2—4 Rozbójnik — prod. wi.
5—7 Prawo i pięść — prod. pol.
8—10 Przystanek komisarjat — prod. węgier.

„MARZENIE”

1—10 Skarb w Srebrnym Jeziorze — prod. NRF

„KRAKUS”

1—4 „Wyspa Tajemnicza” — prod. ang.
5—6 „Anatomia morderstwa” — prod. USA
7—10 „Przeminieło z wiatrem” — prod. USA



Oto „machina” — serce wyciągu.

UNIA — CWKS DUNAIEC w dzudo

Działająca przy klubie sportowym „Unia” Tarnów sekcja dzudo zdobywa sobie coraz więcej zwolenników. Pomagają w tym organizowane od czasu do czasu pokazy i zawody towarzyskie.

Właśnie w dniu 14 marca

o godz. 16 w hali sportowej „Unia” odbędzie się towarzyskie zawody w tej dyscyplinie z CWKS Dunaiec.

Organizatorzy zapraszają do udziału w nich sympatyków tego pięknego sportu.

bw

Rozrywki umysłowe

ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO: 1) zespół muzyczny złożony z 3-ech instrumentów, 4) napój, 7) miasto w Szkocji, 10) jest w telewizorze, 12) w boksie stanowią dobrą obronę, 14) zaprzeczenie, 15) założył Towarzystwo Filaretów, 16) naczynie laboratoryjne, 17) ciało zlepione z drobniejszych jego okruszków, 20) stan w USA bez ostatniej litery, 21) rzeka we Francji, 23) nowa nazwa Oseka, 25) w 216 r p. n. e. Hannibal pokonał tam Rzymian, 27) matematyk arabski wprowadził funkcje sinus, tangens, 28) grecki bóg miłości, 29) port w pin. Szwecji.

PIONOWO: 1) Składnik powietrza, 2) niewiadoma, 3) imię żeń-

skie, 4) polski działacz polityczny (1864 — 1941), 5) zawiadomienie o nadejściu przesyłki, 6) dzielnica Warszawy, 8) siarcelek antymonu, 9) substancja organiczna zbliżona w budowie chem. do kaučuku, 11) służą do poruszania o-brotowych maszyn rolniczych np. młocarni, sieczkarni, 13) związek chemiczny, główny składnik czerni-żółtego roślinnego barwnika, 18) pseudonim Grety Gustafsson, 19) niemiecki poeta romantyczny (1871 — 1931), 20) pisarz niemiecki (ur. 1904) antyfaszysta, 22) rzeka graniczna Polski i NRD, 24) zaimek osobowy, 26) najważniejsze bóstwo babilońskie.

„MIK” — TARNÓW

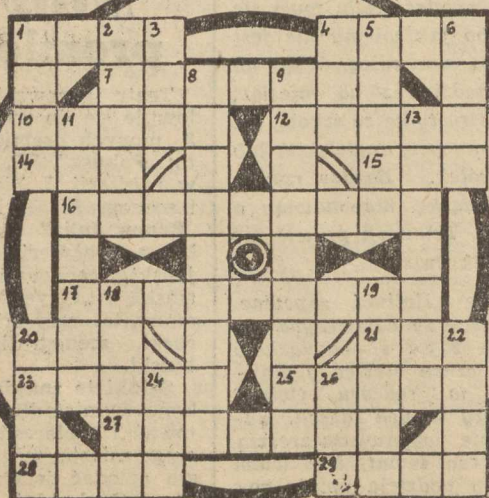
Rozwiązanie krzyżówki prosimy nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 10 III br. Wśród Czytelników, którzy nadesła prawidłowe rozwiązanie rozlosujemy nagrodę w postaci:

ROZDOBNEGO TALERZA CERAMICZNEGO.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 2 (33)

POZIOMO: 1) salina, 2) rakiety, 3) sobota, 5) niewola, 7) łoża, 8) kolekcja, 9) rata, 10) kora, 11) nowina, 13) mata, 14) Liban, 16) nektar, 18) ranek, 19) lipa, 21) kalina, 22) reda, 26) cyna, 28) Gobi, 29) modelka, 30) kalina, 31) paka, 33) kinoman, 34) data, 36) pole, 38) Seneka, 39) Lido, 41) nitroza, 42) dyrektor, 43) narada.

W wyniku losowania nagrodę w postaci wartościowej książki otrzymuje Maria Ciesielska — Tarnów — J. Krasickiego 24.



Zostań członkiem ZKS „UNIA”